(N. 9.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 2. Kwietnia 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

HISTORYA.

Prüfung der Untersuchungen über die Urbewohner Hispaniens i t. d. Rozbiór poczynionych badań nad pierwotnymi mieszkańcami Hiszpanii, przez M. *Humboldta.* Berlin 1821 r. w 4ce.

Usiłowania uczonych Hiszpanów w odkryciu za pomocą języka biskayskiego, pierwotnych mieszkańców tego Półwyspu, niepomyślnie się dotąd udaią; lubo przezeń tylko można iakkolwiek wyiaśnić, co rzeczywiście Hiszpania zatrzymała od Jberów, a co od Keltów, lub innych postronnych ludów. Aby w téy mierze wydać stanowczy wyrok, należałoby wprzód zastanowić się z przenikliwością nad wszystkiém co dotąd było iuż dostrzeżonem; nikt zaś niebył zdatnieyszym do wykonania podobnego przedsięwzięcia iak P. Humboldt, który oprócz niewyczerpanych skarbów niezmiernéy erudycyi, zaopatrzony iest także w szacowne pamiętniki, iakich żaden inny uczony nie iest w stanie posiadać. (Jle nam wiadomo P. Humboldt pracuie nad Mitridatem Adelunga: niedawno zaś wydał traktat o języku biskayskim — czytanie tego traktatu iest nieodbicie potrzebném dla dokładnieyszego zrozumienia dzieła o którém tu mowa.) Wiele w prawdzie przeszkod iest iuż dzisiay uprzątnionych, droga utorowana tak dalece, że na przyszłość śmiało będzie można postępować po niey: autor iednak mniema, że dotąd ieszcze utworzyć nie można dokładnego wywodu; imiona bowiem mieysc i ludów, które czasów naszych doszły i które do podobnych badań za zasadę służą, są powiększey części lub zepsute, lub przekręcone. Przyzwoitą więc byłoby rzeczą takowe na nowo odgrzebywać, oswaiać się z ich zakończeniami, nareszcie przeiąć się dobrze własnością tworzenia się wyrazow biskayskich. — Przez oczyszczoną bowiem tylko Etymologią wyiaśniłaby się Historya. P. *Humboldt* podaie czytelnikom swoim wzory badań podobnych. Jmie Biskayczyk pochodzi, podług niego, od *bassoa* (las) i znaczy „mieszkaniec lasów.' Biskayczycy zowią się właściwie *Euscaldunae*, ich zaś ięzyk *Euskara.* Musi więc być wyraz pierwotny *Eusken*... Autor tłómaczy także przez słowo Biskaia, kraj górzysty i t. d. Przebieglszy potém autor imiona akwitańskie i pograniczne Gaulów, znayduie też wyrazy biskayskie nawet we Włoszech i Tracyi. Daley wnioskuie że w siedzibach Jberów mówiono po biskaysku, rozkrzewienie się potem tego ięzyka po całym półwyspie, pomięszało pokolenia Keltów i Jberów, skąd poszli Keltyberowie. Z przyiemnością czytać przytem się daie trafny P. *Humboldta* obraz obyczaiów, charakteru, religii i zwyczaiów tak Keltyberow iako też Gallów. Przez wzgląd na znaną światu sławę autora, i na ważność przedmiotu, płod ten zwróci zapewne na siebie uwagę wszystkich pracuiących nad dzieiami pierwiastkowemi iakichkolwiek ludów.

Memoirs of the Life of the R. Hon. Will. Pitt— Pamiętniki życia Lorda Wil. *Pitta*, przez Jerz. *Tomline* Biskupa Winchestru i t. d.. Londyn u Murraya III. Tomy.

Można się było więcéy spodziewać po Panu *Tomline* nauczycielu i dozorcy slawnego Pitta, niż wyiątków tak oschłych z wiadomych zrzódeł, z gazet i z obrad parlamentowych przez *Hanzarda* zebranych; pamiętniki te mówi recenzent angielski, raczéy nożyczkami niżeli piórem zdaią się bydź napisane. Życie Pitta przez Gifforda, lubo w myśli stronnictwa Grenwilowskiego ułożone, przecież iest lepsze od dzieła Pana *Tomline*; zawsze iednak brakuie nam ieszcze dobrey biografii tego sławnego męża. Niektóre poufałe listy zeszłego króla, są całą nowością znayduiącą się w tych trzech tomach. Są one bardzo zaymuiące. Pomiędzy innemi rzeczami okazuie się także, iż król Jerzy III. podczas mocnych sporów Parlamentu, wszczętych z powodu arystokrackiey oppozycyi w roku 1784, powziął szczery zamiar złożyć zupełnie Rząd Królestwa W. Brytanii, i na samym poprzestać Hanowerze. Z resztą czyny są wystawione ze stronnością; przeciwnicy Pitta, (w liczbie których był podówczas Fox i iego przyiaciele) są bardzo niesprawiedliwie wystawieni, a w sprawach parlamentowych, ktoremi większa część dzieła iest zapełniona, znayduią się tylko mowy Pitta, iego współurzędników i stronników, zamilczane zaś głosy przeciwney strony, co nawet nie iest rzeczą korzystną dla sądzenia o pierwszych. Mówiąc o dziele Tomlina, przyłącza recenzent angielski wyborny rys charakterystyczny *Pitta*. Wielkość Pitta zależała na sztuce kierowania parlamentem i na taléncie wymowy. Recenzent oddaie zupełną sprawiedliwość iego bezstronności, iego gorliwości do wszystkiego co za dobre i słuszne uznał, porządkowi który zaprowadził w wydziale skarbowym, i iego nauce; lecz za wielkiego statystę wcale go nie uznaie, i twierdzi, że takim nie okazał się istotnie ani w zewnętrznych stosunkach, ani w wewnętrznym sterze spraw kraiowych. Zdanie to, stanie się podobno zwolna powszechnem u wszystkich zastanawiaiących się mężów, tak w kraiu iako i za granicą. W istocie można mu szczególniey dwa uczynić wyrzuty, pierwszy, iż wielkie zmiany iako to reprezentacyi parlamentowéy, polepszenia praw obywatelskich dla katolików, zniesienia handlu niewolnikami i t. d. za któremi się poprzedniczo tak gorliwie uymował, przecież później, zostawszy Ministrem, tak słabo i niedbale popierał; drugi wyrzut iest ten, iż usiłowania iego iako Ministra Skarbu ograniczały się tylko na porządku gospodarstwa kraiowego, niewznosząc się do wyższych przedmiotów Ekonomii polityczney. Pod iego zarządzeniem, (szczególniey z powodu ogromnego wzrostu długu kraiowego) wzbił się do naywyższgo stopnia niestosunek pomiędzy ubóstwem i bogactwem, i założona została podstawa do wielkiego nieszczęścia dla Anglii, z powodu przeyścia nieruchomych własności w niewiele rąk; a tém samém zrządzone było ogólne zniszczenie stanu dziedziców śrzedniego rzędu.

Niema kraiu, któregoby dzieie aż do końca srednich wieków tak osobliwszemi odznaczały się cechami, iak dzieie Prus dawnych. Przyczyną tego iest zakon krzyżacki, niegdyś Pan tych krain. Tak dzieiopis iak i miłośnik historyi, wkracza istotnie na nowe dla się pole, gdy od badań nad historyą innych kraiów, do historyi Pruss wieku średniego, przechodzi. Rożnica urządzeń wewnętrznych, nie dozwala mu tu przenosić wnioski czerpane w nauce historyi państw obcych, gdyż te nie w tey mierze spólnego z Prussami nie maią; stąd to owa trudność dokładnego wystawienia ducha dzieiów tego kraiu, ducha, który się badaczowi iedynie przy zgłębieniu samych zrzódeł, w czystym obrazie objawić może.

Powodowani tą uwagą, Professor *Voigt* Dyrektor Archiwum królewieckiego i Doktór *Schubert* Nauczyciel tamteyszego Uniwersytetu, przedsięwzięli łatwieyszym uczynić przystęp do iednego z nayważnieyszych i nayobfitszych zrzódeł historyi Krzyżaków w Prusiech, przez ogłoszenie drukiem *Kroniki* Jana Lindenblatta, Kronika

ta, iest tak dla dzieiów Polski iak i reszty państw północnych nader ważną. Wyydzie ona w dawnym przekładzie niemieckim, oryginał bowiem łaciński podobno iuż na zawsze zaginął. Literacka wziętość wydawców ręczy za dobroć edycyi; staraią się oni aby ią uczynić iak naywierniey-szą przez porównanie wielu rękopismów, *) i iak nayużytecznieyszą przez załączenie geograficznych, genealogicznych, chronologicznych i grammatycznych dodatków i obiaśnień, czerpapanych w bogatém Archiwum Królewieckiém. Wyydzie ona z pod prasy ieszcze w r. b. Prenumerata wynosi 7 złp. W Warszawie prenumerować można w księgarni N. Glücksberga aż do końca miesiąca Kwietnia.

Saxo Grammaticus i t. d.— Dzieie Danii przez Saxona Grammatyka. Nowy przekład z oryginału na ięzyk łaciński przez M. *Grundtvig*. Kopenhaga, 1819 2. tomy w 4ce.

Rozkupione dawnieysze tłumaczenie którego ięzyk naturalny był pełen wdzięków, nie znaydowało się nawet i u księgarzy. Dla nabycia tak szacownego dzieła, trzeba go było szukać po rozmaitych sklepach ksiąg starych, albo oczekiwać sprzedaży z iakiéy prywatnéy biblioteki, a wówczas drogo opłacać. Publiczność więc słusznie żądała albo nowéy edycyi wzmiankowanego dzieła, albo tłumaczenia lepiey zastosowanego do zmian, iakich doznał od sześciudziesiąt do ośmiudziesiąt lat ięzyk duński. P. *Grundtvig* to drugie uskutecznił żądanie. Nie śmiemy twierdzić iżby we wszystkiém przewyższył swego poprzednika; wielką iednak oddał przysługę czyniąc zrozumiałem dla każdego to dzieło, tyle potrzebne badaczom dzieiów Europy.

Opinion sur l'affaire de Waterloo — str 45. w 12ce.

Dotychczas przypisywano klęskę pod *Waterloo* błędom, które w dniach 17 i 18 Czerwca popełnić mieli dowodcy dwóch oddzielnych korpusów, to iest Hrabia *Erlon* który rezerwą 16 Czerwca dowodził, i *Grouchy* który w 35,000 przy *Wavre* pozostał. Zgadzali się na to tak Jenerał *Breton*,*) iak Jenerał *Gourgaind*; ostatni zaś twierdził w dziełku: *Campagne de dix - huit cent quinze*, że Napoleon posłał dnia 17 Czerw. wieczor o 10téy godzinie iednego Officera, a drugiego nazaiutrz o 3ciey z rana do Marszałka *Grouchy*, z powtórzonym rozkazem, by do *St Lambert* pociągnął i z prawém skrzydłem woyska się złączył, w celu posiłkowania go podczas bitwy. To twierdzenie Jenerała *Gourgaud*, zbiiał sam *Grouchy* w swoich: *Observations sur la rélation de la Campagne de* 1815, *publiée par le Général Gourgand*. Do zupełnego przekonania Europy o mylności zdań wspomnionych Jenerałów, brakowało ieszcze wyznania iednéy z naygłównieyszych osób, to iest, Officera który ow rozkaz tyczący się losu bitwy Gruszemu przyniosł. Wyznanie to, zawarte iest w piśmie: *Opinion sur l'affaire de Waterloo*, i zgadza się zupełnie z twierdzeniem Marszałka *Grouchy*, a Officerem który tego Jenerała uniewinnia, iest Polak, Pułkownik Jerzy *Zenowicz*, maiący się znaydować (podług ostatnich wiadomości) w Morei przy Ypsilantym.

Z pisma iego bezimiennie i bez mieysca druku wydanego, wyymuiemy co następuie: « W dniu bitwy pod Waterloo, pełnił służbę Pułkownik *Zenowicz*, iako Officer sztabu, w głównéy kwaterze Cesarza. W dniu tym o 9 z rana przywołany był do Cesarza, który mu dał ustnie zwyż przytoczony rozkaz, z poleceniem zaniesienia go Marszałkowi *Grouchy*; w przód iednak miał się udać do Szefa Sztabu Xcia Dalmacyi (Marszalek *Soult*) i żądać od niego tego rozkazu na pismie.—(Słusznie tu zapytać się można, po co ta przewłoka? Nie mógł że tak ważny rozkaz, przy którym ani chwili nie było do stracenia, przez samego Napoleona natychmiast bydź dyktowany i podpisany?)—Pułkownik *Zenowicz* poszukał Marszałka *Soult*, znalazł go w krótce, lecz był

*) Między innemi korzystali także z dawnego rękopismu téy Kroniki, znayduiącego się w tuteyszey publicznéy narodowéy bibliotece.

*) W pismie swoiem: Precis historique, militaire et critique des batailles de Fleurus et de Waterloo en Juin 1815. (Paris 1818).

przez niego *dopiero w południe* wyprawiony z rozkazem na piśmie, ażeby *Grouchy* natychmiast przez rzekę *Dyle* przeszedł, do *St Lambert* się udał, i złączył się z prawem skrzydłem woyska francuzkiego. Rozkaz ten przyniosł *Zenowicz* Gruszemu nieco po godzinie 5téy; *Grouchy* wyruszył natychmiast, i wstępnym boiem przez *Dyle* się przeprawił. Tu czyni *Zenowicz* uwagę, iż to był właśnie ieden z tych wypadków, gdzie podwładny dowódca *mógł* był nawet bez rozkazu, podług własney przezorności działać, i zamiar naczelnego wodza uprzedzać *)— ale czyliż z tego iż *mógł* tak działać, wnosić można, aby tak bez rozkazu działać *powinien*.— Z resztą *Grouchy* był związany wcześnieyszym rozkazem: *de ne pas perdre de vue l' armée prusienne*, i Xże *Wellington* wiedział bardzo dobrze, iż korpus Hrabiego *Grouchy* nie mógł się razem z wielkiem woyskiem posuwać. Krótko mówiąc, *Grouchy* musiał czekać na odmienny rozkaz. Ten był mu przez *Zenowicza* przyniesiony; lecz, iak *Grouchy* w rapporcie swoim do Cesarza (z *Dinant* 20 Czerw.) twierdzi, miał on ten rozkaz Napoleona dopiero o 7méy wieczorem otrzymać. *Sire*, są iego słowa, *ce n' est qu' après* s e p t h e u r e s d u s o i r *le* 18. *Juin, que j' ai reçu la lettre du Duc de Dalmatie, qui me prescrivait, de marcher sur St. Lambert et d' attaquer le général Bulow.*"

A więc to późne napisanie rozkazu, rozstrzygnęło los dnia tego— a podobno i los Europy. Albowiem, dodaie Zenowicz bardzo słusznie: *Il n' y a pas de doute, que ce sont les deux corps prussiens, qui décidèrent le sort de la bataille; ces mêmes corps qui suivant le plan de Napoléon devaient être paralysés par le comte de Grouchy. Si le comte de Grouchy avait été maitre de la* g a u c h e *de la* D y l e l e 18. a u m a t i n a u p l u s t a r d, *le marechal Blücher n' aurait pas pu avec la moitié de ses forces faire sa jonction avec le Duc* d e W e l l i n g t o n.

*) Sądząc według kilku oświadczeń Jenerała *Gerard*, zdaie się, iż sam *Grouchy* chciał tak uczynić.

P O E Z Y A.

Groby w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki. Dumy Rycerskie. Oryginalnym wierszem napisane przez tłumacza Tragedyi Faust. Część pierwsza, w Warszawie. w druk. Zawadzkiego i Węckiego. 1821. w 8ce. str. 118.

Z Recenzyą tego dziełka bylibyśmy się wstrzymali aż do wydania drugiéy części, lecz że autor oświadcza w przedmowie, iż *chce się wywiedzieć o krytyce rozpoczętego dzieła*, w przód nim resztę iéy drukiem ogłosi, przeto poważamy się nad pierwszą częścią grobów uczynić niektóre uwagi.

Wyiątek z przedmowy da nam poznać pomysł autora: « *Głowną osnową następuiących wierszy iest Kościuszko, a celem, opiewanie życia tego cnotliwego męża. Poeta w osobie Barda, przeniosłszy się w dzień śmierci Tadeusza Kościuszki, (która przypadła siedmnastego Listopada 1817. r.) do Katedry Krakowskiey, tam spotkawszy czterech rycerzy dawnych, przysłuchuie się ich powieściom, z których naygłównieysza powieść iest o Kościuszce. . . . . Rycerze mówią o nim iak o żyiącym.*

Czterech więc rycerzy, Zawisza, Sieciech, Zbigniew, Gedymin rozmawiaią z sobą między grobami Królów Polskich. Wyznać musimy, iż kreśląc ich rozmowy nie postawił się autor na ich mieyscu, nieprzeiął się duchem starych i zasłużonych rycerzy Polskich; w ich usta kładzie on myśli i wyrażenia właściwe Poecie. Sieciech n. p. odzywa się że: *iuż dawno Febus zamknął dnia podwoie, a Córka Chaosu. . . ciągnie za sobą zdrady śmierć zaboie— Na ścianach cień za cieniem goni— Lęka on się duchów— spostrzega w około okropne widma i t. d.* Na to Gedymin odpowiada mu: *aby uśmierzył rozsądkiem obłęd wyobraźni*, a ponieważ dla słoty i burzy nie mogą powrócić do domu, wzywa Zawiszę aby opowiadaniem życia swego, skrócił im chwile czekania. Zawisza oświadcza iż nie o sobie lecz o Kościuszce mówić będzie. Wspomniawszy o urodzeniu i wychowaniu Kościuszki rozszerza się nad iego miłością ku Zofii.: to imie daie autor osobie dla którey Kościuszko nieszczęsnem uczuciem przeięty musiał opuścić oyczyznę. Wsławiwszy się w Ameryce, mówi autor, dręczony tęsknotą do kochanki i Oyczyzny, spieszył bez

ciem zagłębiony w myślach; nagle przyszedł nad brzeg morza. Uyrzał tam nawę, która miała popłynąć do Anglii, wsiadł na nią i wrócił do Polski.— Fikcya poetyczna za nadto w tem mieyscu uniosła autora. Czyliżby Kościuszko mógł iak zbieg opuszczać kray, któremu usługi swoie poświęcił?— Nadszedł dzień trzeci Maia. Kosciuszko, podług słów autora *wkłada kołpak szkarłatny z kitą białą przypasuie dziedziczny oręż swietną rdzą trawiony, siada na rumaka przezwanego Strzałą, a idąc na woynę pragnie raz ieszcze swoią lubą pożegnać*; gdy przybył na Wołyń, *rumak domyślny zboczył znaną drogą którą przywykł nosić kochanka do hożey lubownicy*. Uyrzał Kościuszko mury starego zamku, *przebiegł wszystkie znane mu szlaki, nareszcie zmęczony nieczuiąc znużenią doszedł do brzegów stawu na środku którego zieleniła się kępa* natchnienia. *W kruchey łodzi przypłynął do wyspy, usłyszał brzmienia cytry i znalazł drogie wdzięki swéy Zofii. Nie widziany od niey widział ią, i nagle z uwielbieniem ukląkł przed nią, a nasyciwszy się rozmową miłosną pożegnał kochankę i pospieszył do woyska*. Całego tego opowiadania Zawiszy, autor w postaci Barda *siedząc na schodach ukryty za ściany.... słuchał niewidziany*.

Oto iest treść pierwszéy części poematu. Widać że autor przeięty duchem rycerskich poematów Włochów i Niemców, chciał podobne dzieło z życia Kościuszki utworzyć, i z tego powodu pierwszą część miłostkom iego poświęcił. Lecz co iest stosowne i przyiemne w historyi Rynalda, Rolanda lub Rogiera, to mieysca mieć nie może w historyi Kościuszki. Dopiero co straciliśmy bohatyra oyczyzny naszéy, życie iego i dzieła tkwią w wszystkich sercu i pamięci, i przekonani iesteśmy że chwały Kościuszki nie w miłości iego, którą pokryć milczeniem należy, lecz w dalszych iego czynach szukać potrzeba. Gdy przypomniemy sobie iak długi czas upłynął od wyiazdu Kościuszki do Ameryki, do roku 1792 w którym się widział z kochanką, i że to opowiada stary Polak osiwiały w służbie woyskowéy, tém mocniéy czuć będziem niewłaściwość ustępu autora.— W drugiey części poematu maią bydź wystawione czyny Kościuszki które mu nadały prawo do chwały i do wdzięczności narodu. Spodziewamy się że ile autor starał się o przyozdobienie poematu swego obrazem miłości, tyle dołoży starania w oddaniu charakteru i czynów Kościuszki, iako iednego, z naywiększych ludzi; a w tenczas część pierwsza mniey niestosowną wydawać się będzie niż teraz kiedy ią samą czytamy.

Styl i wierszowanie, lubo nie wszędzie równe, zasługuią na pochwałę. Znayduiemy w tem dziełku prawdziwie piękne obrazy, szczęśliwe i nowe wysłowienia. Powinniśmy iednak wskazać niektóre wyrażenia lub przesadą tchnące, lub nazbyt niskie, np. *W Piastów siedzibie goszczą niedołęgi — Odtąd był w Polszcze umysł* uprawiony (dosłowny przekład z Francuzkiego *cultivé*) *Dzdżyste Hyady zmyły by nam szaty. Nasby Eolska mogła przemódz siła*. (Zdaie się iż stary rycerz Gedymin prostszym sposobem powinien myśli swoie tłumaczyć). Kościuszko będąc w Ameryce, mówi autor, *gdy się na północ chmura posuwała, prosił iey skoro w Polskie zaydzie strony, aby za niego kilka łez wylała*.— Błędy przeciw grammatyce także się niekiedy spostrzegać daią, np. *Ten temu* czynił tysiąc pytań razem (to iest Kościuszko i *Zofia*)— kochankowie mierzą na westchnienia pasmo *ich* życia (zamiast *swoiego*).

MITOLOGIA.

Recherches sur la nature du culte de Bacchus en Grèce i t. d — Badania o czci Bachusa w Grecyi, i o początku rozmaitości iey obrządków przez J. F. *Gail* professora historyi w Kollegium S. Ludwika; Rozprawa uwieńczona przez akademią napisów i nauk pięknych. Paryż. w 8ce str. 24.

Gdy starożytne podania o bytności Boga iedynego i Stwórcy świata, zaczęły się stawać ciemnemi i iśdź w zapomnienie u narodów oddanych bałwochwalstwu, w ówczas świat materyalny, iego części rozmaite, ich skutki, ich znaki symboliczne i różnego gatunku allegorye baieczne, ze zgorszeniem ściągaiące się do tych przedmiotów, iedyną prawie stanowiły religiią ludzi, Z tego to powodu *Bossuet* powiedział, że

wszystko było Bogiem, prócz Boga samego. Szczególniéy czczono iako wielkie Bóstwa słońce, xiężyc, gwiazdy, ziemię i pory roku. Z baiek allegorycznych powstały taiemnice, których znaczenia należącym tylko do towarzystw, skrycie objawiano. Zdawało się uczonym miłośnikom starożytności (1) że w tych taiemnicach ukryte były pamiątki potopu i ludzi którzy przed nim ocaleli; lecz nakoniec ponieważ słońce, xiężyc, i ziemia przyśpieszały doyrzałość zbóż, owoców, a mianowicie latorośli winnéy, więc stanowiły one religią i taiemnice Ozyrysa, czyli Serapisa w Egipcie, Sabasiusza w Tracyi, Bachusa w Grecyi i we Włoszech. Nazwiska wspomnione oznaczaią tych samych Bogów, też samą cześć bałwochwalczą a nadewszystko cześć słońca, iego dobroczynnego wpływu i prac rolniczych. Pod imieniem czci Orfeusza, czyli czci zaprowadzonéy przez niego samego, (który zdaie się bydź zmyśloną osobą) filozofowie ze szkoły Pitagoresa na kilka ieszcze wieków przed naszą Erą, głosili tę cześć przy obrządkach religiynych Bachusa, wraz z nauką swego Mistrza. Za zjawieniem się religii chrześciańskiéy, nauka religii Orfeusza, równie iak i inne zamknięte w księgach Platona, zostały uporządkowane, przeistoczone, oczyszczone i opowiadane z zapałem przez filozofów pogańskich, walczących dość długo z nieiakiém powodzeniem, z nauczycielami Ewanielii w mieście Alexandryi.

Przy końcu ośmnastego wieku, i poźniéy, nowi niedowiarcy we Francyi i w Niemczech chcąc obalić religią chrześciiańską, usadzili się równie iak filozofowie alexandryyscy, ieżeli nie wskrzesić pantheizm, którego część składały taiemnice Ozyrysa i Bachusa, to przynaymniey wystawić cześć Bachusa w sposobie zbliżonym do religii chrześciańskiéy; słowem, opowiadanie Ewanielii poczytywali za baykę o słońcu maiącą daleko mniéy znaczenia od baiek pogan, ponieważ nie była tak wesołą i przyiemną, iak zwykły bywać uroczystości Bachusowe. Na próżno *Lambert* w Paryżu, *Palmieri i Bechetti* we Włoszech, *Van Beck*, professor matematyki w Leydzie, doktor *Priesley* w Ameryce,, i biskup *Watson* w Anglii otwarcie zbiiali te politowania godne a bez zasadne domysły; drukuią powtórnie w małym formacie *Rozwaliny* i skrócenia trzech tomów in 4to Pana *Dupuis*; a nie pomnąc na dowody zbiiaiące, nieprzestaią przeistaczać w materyalizm i w bałwochwalstwo nawet Ewanieliią i religią Apostołów, religią *Newtona*, *Paschala*, *Arnolda Bossueta* i *Fenelona*, która początek wzięła wraz z światem, a rozwinięta w księgach starego i nowego testamentu rozpostarła nieoszacowane światło, pocieszyła, wykształciła i polepszyła rodzay ludzki, zgoła przyspieszyła zniesienie osobistéy niewoli, seraiów i samowładztwa publicznego.

Chociaż nauka o Bachusie iest zbitą i obaloną, iednak rodzi ieszcze dotąd trudności w krytyce uczonego świata.

Klassa trzecia Instytutu francuzkiego czyli Akademiia napisów i sztuk pięknych, poczytała za obowiązek przeznaczyć do uzyskania nagrody z r. 1821. wypracowanie opisu o obrządkach czci Bachusowéy w Grecyi, tudzież o mieyscu i każdéy epoce przypadaiącéy uroczystości Bachusa w téy części świata. Nagroda przyznaną została P *Gailowi* Synowi naszego sławnego hellenisty. Dzieło iego uwieńczone, iest przedmiotem ninieyszego artykułu.

Autor czerpał wiernie ze źródeł i wystawia one dokładnie. Wyiaśnia naprzód iakim sposobem się kształciły wyobrażenia o bóstwach pogańskich Nie przypuszcza rodu Bachusa Indyyskiego, który iest szczególnym przedmiotem *Ramaiany;* trzy tylko naznacza początki Tracki, Egipski, i Grecki, Bachusowi Europeyskiemu. Wystawia sprzeczności iakie zachodzą względem świąt iego, rozbiera one, rozróżnia i opisuie z wyszczególnieniem narzędzi iakich podówczas używano; potém mówiąc o *anthesteriach* otwiera zdanie swoie nader światłe tyczące się istoty taiemnic; tłumaczy wyrażenia, obrządki, podania, allegorye, i w nich nic nie znayduie coby mo-

(1) Obacz dzieła angielskie sławnego doktora James *Bryant*, historyą o Cabirach i o bałwochwalstwie, wydane w Londynie przez uczonego Georges *Stanley Faber* w r. 1803 i 1816.

gło sprawić domysł o poznaniu i czci prawdziwego Boga. Dzieło to kończy się spisem obiaśniaiącym imiona i przezwiska nadane Bachusowi w języku greckim. Jest to szczególnieysza iego praca, a w doskonałości przewyższaiąca wszystko, co w tym rodzaiu wyyśdź mogło na widok publiczny.— Tylko wykład iego o *Kobalach*, duchach zwodniczych, złośliwych, trefnisach, będących w orszaku Bachusa, podług iednego z obiaśniaczów Arystofana, iest iedyném mieyscem które się nam zdaie mniéy odpowiadaiącem, zamiarowi. Wniem to on tworzy bezzasadnie ludzi, przemieniaiąc te duchy płoche, te demony, w czarowników i Kabalistów orficznych, czyli pitagorycznych, a to dla tego (iak oświadcza), iż Kabala pochodzi od *Kobalos*. Wierzymy dotąd, że te dwa wyrazy nie iednaki maią początek, iakoż pierwszy pochodzi z języka hebrayskiego i arabskiego, gdzie bez wszelkich domysłów etymologicznych czysty się znayduie. (1) Kabaliści, acz w małéy liczbie iednak byli i są, dumni, ale niezłośliwi i bardziey siebie iak drugich zwodzący; *Coboli* mitologii słowiańskiéy, zamienione na *Coboldy* i *Colfi* (2); *Gobelini* słownika Pana *Ducange*, *Cobilined* dawnéy Armoryki, w tym razie nasze mary, widziadła nocne, i baieczki wieczorną porą opowiadane po miastach i wsiach, podobnieyszemi są niż Kabaliści do *Kobaloi* Suidasa, i wykładacza Arystofana.

(Lanjuinais).

PIĘKNE KUNSZTA.

Familiyne wizerunki domów panuiących z większą nierównie przyiemnością oglądamy w rycinach robionych podług trafnych co do podobieństwa wzorów, niżeli bite na śrebrze lub złocie. Z tego n. p. względu interessuiącą, a niemniey ze sztuki i prawdziwości przedstawień szacowną iest genealogia domu austryackiego, którą P. *Aloizy Premisser* litograficznie w Wiedniu wydał i obiaśniaiącym komentarzem opatrzył. Równą wartością zaleca się Galerya wszystkich saskich książąt z ich małżonkami, począwszy od Fryderyka woiowniczego, zebrana i ułożona podług oryginałów znayduiących się w zamku Gotha, którą znany sasko-gotayski Minister *Thümmel* dołączył do swoiego historycznego dzieła o Xięstwie Altenburg.

Podobnie wydał teraz francuzki portrecista Pan *Benner*, z wielu miar interessuiący zbiór Carów i Carowien całego domu Romanow, aż do Cesarza Alexandra i wszystkich żyiących członków Cesarskiey rodziny, w 24 wizerunkach, który w Petersburgu za cenę 230 rubli w osobnych oddziałach sprzedaie *). Wzory do pierwszych pięciu wizerunków, począwszy od Michała Fiedorowicza pierwszego z domu Romanow, czyli od r. 1613 aż do Carownéy Zofii, przyrodniéy siostry Piotra I, znayduią się w starożytnych bogactwem świetnieiących ubiorach, na zamku Kremlinie w Moskwie; reszta zaś oryginałów począwszy od Piotra I. w cesarskim Pałacu w Petersburgu. Charakteryzuiący i prawdziwy iest wizerunek Piotra Wielkiego, równie iak obudwóch Katarzyn.— Cesarza Alexandra, Cesarzową Matkę Maryę, panuiącą Cesarzowę Elżbietę, Wielkich Xiążąt z ich małżonkami, Wielkie Xiężniczki: Maryę Waymarską, Katarzynę Würtembergską i Annę Niderlandzką, malował Benner z żywego wzoru, gdyż wszystkie te dostoyne osoby dozwoliły mu tego łaskawie. Szczególną trafnością odznacza się wizerunek Cesarza Alexandra. P: *Benner* bawił w latach 1818, 19, 20, w Paryżu, gdzie pod iego bezpośrednim dozorem rytował wszystkie wizerunki znany i biegły w swoiey sztuce Artysta *Mecou*. Po odbitych pierwszych exemplarzach, złożył P: *Benner* wszystkie blachy w Paryżu, i podług listownych oświadczeń, życzy sobie sprzedać ie komu we Francyi lub Niemczech, ażeby stąd łatwiey niż z Rossyi zbior ten mógł się do rąk miłośników rozchodzić.

(1) Obacz: Mém. de l' académie des inscript. et belles— lettres T. XXVII, str. 367. i następne. *Cabbala*, iest to *podanie*

(2) Obacz: Dictionnaire de la fable przez P. Noel.

*) Kto sobie tego zbioru nabyć życzy, może go zapisać, albo prosto z Petersburga pod adresem domu bankowego Stieglitz, albo przez Księgarnię Glücksberga.

Der Tempel des Olympischen Jupiters zu Agrigent i t. d. Swiątynia Jowisza Olympiyskiego w Agrigencie; przez L. *Klenze*. Monachium. 1821. w 4ce. z rycinami

Podług Diodora, była swiątynia Jowisza w Agrygencie iednym z naypięknieyszych pomników Sycylii, i w swym czasie, acz niedokończona, iednym z nayogromnieyszych gmachów: poznać to można z pomiaru słupów, które przy swéy podstawie miały dwadzieścia stóp obwodu, i których żłobkowania tak były głębokie, że się w nie człowiek mógł zmieścić. Ale opis Diodora stawiał w texcie nieiakie trudności, które tegocześni pisarze ile możności starali się ułatwić. *Winkelman* wiele się zaymował tym zabytkiem starożytności, Opat *de Non* i *Houel* wydali rysunek iego rozwalin, z przyłączeniem swych domniemań na dopełnienie tego, co czas zniszczył. Wszelako *pozostało* ieszcze coś ważnieyszego, to iest odkopanie i odkrycie teraźnieszych szczątków; lecz i to wykonane zostało za staraniem Architekta Cocherel, który iednak nic sam w tym przedmiocie nieogłosił. Dopiero włoch *Politi* niedawno dokładnie opisał stan teraźnieyszy rozwalin, ale się nieokazał trafnym w domysłach swoich względem pierwotnego stanu tego pomnika.— P. *Klenze* zaczyna od ważnych szczegółów wykrytych przy odkopywaniu rozwalin, i wytyka wiele uchybień popełnionych w dziele Diodora, a nadewszystko w rozmiarach téy budowli. Zbiia potém ten budowniczy zdania kilku uczonych, którzy nie będąc Artystami, utworzyli domysły sprzeciwiaiace się zasadom sztuki starożytnéy i prawidłom budownictwa. P. *Klenze* rozbiera porządkiem piękności téy Swiątyni, i zastanawia się nad wyobrażeniami, które Artyście służyły za przewodników w planie tego gmachu. Przed tym opisem rzuca autor kilka myśli ogólnych o sztuce budownictwa u Greków, i uważa, że ten lud nie był wynalazcą zasad budownictwa, ale że trafił na nie iuż ustalone od natury; że one były proste u ludu gminowładnego, który się od pierwiastkowéy nie oddalał prostoty; i że w dalszym czasie, kiedy ustawy polityczne i religiyne bardziey się splątały musiano stosować początkowe wyobrażenia Architektury, do wzniesienia pamiątek odpowiadaiacych wymyślnym potrzebom ludzi.— Ryciny dokładnie wypracowane daią poznać zwaliska swiątyni Agrygenckiéy, i plan iéy wykryty przy odkopywaniu, nakoniec *dawnieyszy* widok tego gmachu, ułożony przez autora podług postrzeżeń nie podpadaiących wątpliwości.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe:*

41. Wybór poezyi Alexandra *Popa* wierszem z angielskiego przełożonych przez Ludwika *Kamińskiego*. w Warszawie nakładem Zawadzkiego i Węckiego uprzywiliowanych Księgarzy i Drukarzy Dworu Król. Polsk. 1822. (z 2 rycinami), w 12ce. str. XXXII. i 194.

42. Historyczny opis Krakowa i iego okolic. Przez Ambr. *Grabowskiego*. (z 13. rycinami.) w Krakowie nakładem i drukiem Józefa Mateckiego. 1822. w 8ce. str. 324.

43. Lexicon Latino-Polonicum. Słownik łacińsko-polski. Na wzór słownika Jakoba *Facciolati* przez X. Floryana *Bobrowskiego* ułożony. Wilno. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Jmperatorskiego Uniwersytetu. 1822.— w 8ce wiel.— str. 1232.— Cena skl. 24. złp.

II WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

24. Dnia 2. Marca b. r. obrany został na nowo Rektorem Królewskiego Warsz. Uniw. na drugie cztery lata, X. Woyc. *Szweykowski* Prof. Teol. past. Kanonik Kat. Płocki, człon. Kr. Tow. Przy. Nauk.

25. Dnia 16. Marca b. r. umarł we Lwowie Karol Józef de *Hüttner* Dok. Praw. ob., Prof. Statystyki w Uniw. tamteyszym, człon. Krak. Tow. Naukowego.— Był on dawniéy przez lat kilka przy bibliotece Józ. Hr. *Ossolińskiego* w Wiedniu, następnie zasłużył się iako Professor Uniw. Lwowskiego przez gruntowny i pełen wymowy wykład statystyki, w roku zaś bieżącym wydał kalendarz pod tytułem Pielgrzym Lwowski, który co do treści *za wzór* tego rodzaiu pismom w Polszcze służyć powinien.

26. Od roku 1814 trudni się w Wilnie *Bogdanowicz Dworzecki* ułożeniem Heraldyki polskiéy (Herbarza).— wzywa on w pismach wileńskich, wszystkich obywateli, aby go wiadomościami udowodnionemi o familiach swoich, wspierać raczyli.

Stan Szkół w Królestwie Polskiém.

I. *Uniwersytet Królewsko-Warszawski w r.* 1821.

Wydział Teologiczny liczy	Professorów	4.	Uczniów	32.
Wydział prawa i Administracyi	"	7.	"	256.
Wydział Lékarski . . .	"	9.	"	78.
Wydział Filozoficzny . .	"	8.	"	23.
Wydział Sztuk pięknych:				
a. nauk pięknych .	"	7.	"	17.
b. sztuk pięknych .	"	7.	"	87.
Szkoła Muzyczna . . .	"	4.	"	

II. *Szkoły Woiewódzkie.*

		w roku 1820.		w roku 1821.	
		nauczycieli	uczniów.	nauczycieli.	uczniów.
1.	Krakowska w Kielcach . . .	11.	354.	13.	359.
2.	Sandomiérska w Radomiu . .	11.	247.	7.	268.
3.	Kaliska w Kaliszu . . .	16.	566.	13.	628.
4.	Lubelska w Lublinie . . .	14.	460.	14.	442.
5.	Płocka w Płocku	13.	331.	13.	298.
6.	W Pułtusku XX. Benedyktynów .	14.	438.	15.	450.
7.	Mazowiecka w Warszawie XX. Piiarow	17.	492.	21.	632.
8.	Lyceum w Warszawie . . .	26.	432.	27.	419.
9.	Konwikt XX. Piiarów na Zoliborze .	22.	96.	21.	77.
10.	Podlaska w Łukowie . . .	14.	232.	11.	230.
11.	Augustowska w Łomży . . .	13.	275.	14.	314.
		171.	3925.	169.	4117.

III. *Szkoły Wydziałowe.*

		w roku 1820.		w roku 1821.	
		nauczycieli	uczniów	nauczycieli	uczniów
1.	W Sandomierzu	8.	125.	8.	137.
2.	W Wachocku	7.	143.	7.	145.
3.	W Wieluniu XX. Piiarów . .	7.	188.	7.	135.
4.	W Piotrkowie XX. Piiarów .	10.	259.	8.	200.
5.	W Opolu XX Piiarów . .	7.	113.	6.	84.
6.	W Chełmie XX. Piiarów . .	6.	60.	8.	58.
7.	W Szczebrzeszynie	8.	143.	7.	172.
8.	W Warszawie na Nowém mieście .	8.	152.	8.	158.
9.	W Warszawie Przy Ulicy Królewskiey	7.	210.	11.	79.
10.	W Łęczycy	6.	114.	8.	118.
11.	W Łowiczu XX. Piiarów . .	6.	90.	5.	132.
12.	W Wrocławku XX. Piiarów . .	5.	40.	6.	153.
13.	W Biały	7.	180.	8.	175.
14.	W Seynach	7.	126.	7.	160.
	Razem	99.	1943.	104.	1906.

IV. *Szkoły Podwydziałowe.*

1.	W Pińczowie	4.	93.	5.	110.
2.	W Warce XX. Bernardynów . .	3.	48.	3.	47.
3.	W Hrubieszowie	6.	89.	4.	48.
	Summa téy strony	13.	230.	12.	205.

	w roku 1820 nauczycieli	w roku 1820 uczniów	w roku 1821 nauczycieli	w roku 1821 uczniów
Summa z tamtéy strony.	13.	230.	12.	205.
4. W Węgrowie XX. Kommunistów	6.	97.	7.	78.
5. W Siedlcach	4.	68.	5.	82.
6. W Szczuczynie	6.	113.	6.	84.
7. W Tykocinie	3.	25.	3.	59.
W Opatowie	2.	9.	"	"
W Koprzywnicy XX. Cystersów	4.	28.	"	"
Razem	38.	576.	33	508.

V. *Instytuta nauczycieli elementarnych.*

1 W Łowiczu	5.	59.	6.	40.
2 W Puławach	4.	20.	5.	18.
Razem	9.	79.	11.	58.

VI. *Szkoły Elementarne.*

		w roku 1820 szkół	w roku 1820 uczniów	w roku 1821 szkół	w roku 1821 uczniów
Woiewództwo Krakowskie.	W miastach	50.	1682.	35.	1530.
	We wsiach	204.	3384.	130.	3270.
Woiewództwo Sandomierskie	W miastach	22.	1370.	25.	1270.
	We wsiach	4.	50.	11.	488.
Woiewództwo Kaliskie.	W miastach	54.	3484.	54.	3351.
	We wsiach	140.	3965.	143.	3442.
Woiewództwo Lubelskie.	W miastach	41.	1802.	42.	1820.
	We wsiach	12.	418.	21.	406.
Woiewództwo Płockie.	W miastach	34.	1667.	41.	910.
	We wsiach	99.	2140.	53.	860.
Woiewodztwo Mazowieckie.	W miastach	66.	4543.	71.	4252.
	We wsiach	282.	6840.	263.	8443.
Woiewództwo Podlaskie	W miastach	32.	1143.	34.	1234.
	We wsiach	26.	419.	31.	628.
Woiewództwo Augustowskie.	W miastach	43.	2017.	43.	1633.
	We Wsiach	113.	2627.	103.	2661.
Ogółem w 8 Woiewództwach	W miastach	342.	17708.	345.	16000.
	We wsiach	880.	19915.	755.	20198.
	Razem	1222.	37623.	1100.	36198.

Tablica ogólna.

	w roku 1820. szkół.	w roku 1820. nauczycieli	w roku 1820. uczniów	w roku 1821 szkół.	w roku 1821 nauczycieli	w roku 1821 uczniów
Uniwersytet Królewsko Warszawski	wydź: 5.	45.	491.	wydź: 5	46.	493.
Szkoła akademiczna górnicza w Kielcach	1.	6.	15.	1.	8.	14.
Szkoły Woiewódzkie	11.	171.	3925.	11.	169.	4117.
Szkoły Wydziałowe	14.	99.	1943.	14.	104.	1906.
Szkoły Podwydziałowe	9.	38.	576.	7.	33.	508.
Instytuta nauczycieli elementarnych	2.	9.	79.	2.	11.	58.

Jnstytut Głuchoniemych	1.	6.	37	1.	6	45.
Szkoły elementarne w miastach i wsiach	1222.	1222	37623.	1100.	1100.	36198.
Pensyy męzkich w Warszawie . .	2.	12,	44.	2.	13.	44.
Pensyy prywatnych) W Warszawie .	25.	108.	438	26.	125.	488.
i szkół żeńskich) w reszcie kraiu .	38.	70.	703.	37.	81.	826.
Razem	1331.	1793.	45920.	1206.	1696.	44697.

(Brakuie tu ieszcze wykazu Seminariów na prowincyi, instytutów woyskowo-naukowych, szkoły leśney, szkół niedzielnych.)

Porównanie liczby uczniów z ludnością Woiewództw.

Woiewództwo	Ludność r. 1821.	Uczniowie r. 1821.
1. Mazowieckie . . .	695,857.	15,620.
2. Kaliskie . . .	517,665.	7,756.
3. Augustowskie . .	459,286.	4,911.
4. Lubelskie . . .	441,319.	3,048.
5. Płockie . . .	409,126.	2,518.
6. Krakowskie . .	388,297.	5,269.
7. Sandomierskie . .	344,458.	2,322.
8. Podlaskie . . .	329,796.	2,427.
Ogół	3.585,804, ...	43,871, *)

Z Tablic tych okazuie się: że chociaż *Uniwersytet Warszawski* w ciągłym iest wzroście, przecież w stosunku do ludności, u nas o połowę mniéy iest uczniów Uniwersytetu, niż w Niemczech; tam bowiem (r. 1817.) na 3532 dusz, u nas zaś (r. 1821.) dopiero na 7273 dusz, ieden uczeń wypadał — że w *Szkołach Woiewódzkich* iest blisko o 200 uczniów więcéy niż r. 1820. że *wyższe* szkoły naywięcéy są w Woiewództwach Mazowieckiem, Kaliskiem, Płockiem i Lubelskiem uczęszczane, naymniey zaś w Sandomierskiem i Podlaskiem — że w Woiewództwie Krakowskiem *szkoły elementarne* tak we wsiach iak i w miastach upadły — że w całym kraiu przybyły wprawdzie 3 szkoły elem. w miastach, ale za to 125 tychże szkółek we wsiach ubyło, co po większey części błędnemu ich założeniu przypisać należy — z resztą okazuie się iż Woiewództwo Sandomierskie we względzie edukacyynym nayniżey stoi.

W ogóle iednak tak w Królestwie iak i w innych kraiach polskich. iest stan instytutów edukacyynych, w stosunku do dawnieyszego, nader kwitnący. Tak np. w Litwie i na Wołyniu było r. 1820. (podług ogłoszenia urzędowego przez Dziennik Departamentu Oświecenia publicznego w Rossyi) 21,174, uczniów, we *wszystkich zaś innych* kraiach Cesarstwa było ich tylko 40,744. — W Gallicyi **) zaś było r. 1819 prócz Uniwersytetu przez 827 uczniów uczęszczanego, 2 Lycea, 12 gymnazyów (w nich 2956 uczniów,) 2 szkoły realne, 33 szkół normalnych, 21 dla płci żeńskiey, 346 szkół trywiialnych, 974 szkół elementarnych, i ieden Jnstytut dla akuszerek; w tymże roku wynosiła tam ludność 3,817,846 dusz.

*) Nieliczeni są Uczniowie na pensyach prywatnych i w szkołach żeńskich na prowincyi; dodawszy więc liczbę tych uczniów 826, wynosi ogół iak wyżéy: 44,697.—

**) Szkoły Galicyyskie nie dadzą się zupełnie z naszemi co do przedmiotów nauczanych porównać, gdyż hierarchia szkolna iest wcale inna; uczeń musi przeyśdź naprzód szkoły normalne, potem Gymnazyum, potem Lyceum lub Uniwersytet. — *Lyceum* tamteysze ma 2 lub 3 klassy i da się porównać z Wydziałem filozofii Uniwersytetu; *Gymnazyum* ma 5 Klass lecz co do nauk iest w niższym rzędzie od naszego Lyceum lub szkół Woiewódzkich; *szkoły realne* są niższe Jnstytuta politechniczne; *szkoły normalne* maią 4 klass lecz są niższe od naszych wydziałowych; *szkoły triwiialne* maią 2 klass lecz znowu są niższe od naszych podwydziałowych.

VII. TOWARZYSTWA.

3. Towarzystwo *Miłosierdzia* z Towarzystwem *naukowem* przy szkole Woiewódzkiéy *Płockiej*, obchodziło dnia 19. Marca b. r. uroczystość S. Józefa (trzecią po pierwszem zaprowadzeniu), przez posiedzenie publiczne, które się pod prezydencyą X. Ant. *Luboradzkiego* Sufr. Płoc. w następuiącym porządku odbyło: 1) Kommissarz Emeryt *Brzozowski* wystawił obraz czynności dwóch Towarzystw w upłynionym roku.— 2). Członkowie Towarzystwa *Miłosierdzia* potwierdzili na rok przyszły zapisy swoie na wsparcie ubogich uczniów.— 3). Zast. Prof. A. *Zdżarski* doniosł o pomocy iaką dotąd otrz...ło Towarzystwo, a iakiéy ieszcze oczekuie, w zbieraniu wiadomości do opisu Woiewództwa Płockiego.— 4). *Zaleszczyński* Radny m. Płocka, czytał wiersz «o grobach Monarchów polskich w Płocku."— 5). Zast. Prof. *Borowicz* podał wiadomość i domysły, o złożonych Towarzystwu starożytnych naczyniach, wydobytych z ziemi w dobrach Alex. *Rościszewskiego*.— 6). Uskuteczniaiąc założenie pomnika w bibliotece publ. Woiewództwa Płockiego, dla oddania czci należnéy pierwszemu opiekunowi Towarzystw Płockich, ś. p. Stan. Hr. *Potockiemu*— mówił o tém pomniku z dzieł sławnego nauką i obywatelstwem męża, K. *Morykoni* Rektor Szk. Woiew. Sekretarz Towarzystw.— 7. Win. *Cyprysiński* uczeń Klassy V, odczytał wiersz własny ułożony do tey okoliczności.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

Nakładem i drukiem niżéy wyrażonych, wyszło nowe dziełko, pod tytułem: *Wybór poezyi Alexandra Popa wierszem z angielskiego przełożonych przez Ludwika Kamińskiego* z portretem autora i allegoryczną ryciną przez samego Popa zrobioną na pięknym papierze. w 12ce. Cena złp. 8.

Dosyć zastanowić się iak szczupłą posiadamy liczbę jeniuszów Wielkiey Brytanii na ięzyk nasz z oryginału przelanych, ażeby przyznać iż rzeczywistą chciał Literaturze polskiéy przysługę uczynić, kto iey przyswoił pierwszego z klassyków angielskich. *Pop* uważany iest w oyczyznie swoiey za rymotwórcę który po *Draydenie* na Parnassie obiąwszy rządy, do naywyższey posunął doskonałości ięzyk narodowy. On naysłodsze wydawał brzmienia na arfie bardów Albiiońskich godnie przez *Draydena* nastroionéy. Już odtąd nie postąpiła poezya angielska, a bez uwłoczenia znacznéy liczbie późnieyszych tego kraiu rymotworców powiedzieć można, że na tym ona w pismach Popa południowym stanęła szczycie, z którego zwykłą rzeczy ludzkich koleią zniżać się koniecznie musi. Panowanie Królowey Anny za którego żył Pop nie tylko zaćmiło we względzie politycznym zachodzące promienie wielkiego wieku Ludwika XIV, ale nawet przeniosło do dziedzictwa Stuartów razem z palmą zwycięztwa i Laur Appolina. U nas muzy dopiero w świetnych czasach Zygmuntów zrodzone, nie miały potrzeby czekać, iak wreście Europy, postępu światła w narodzie: przyszły więc na świat doyrzałe iak Pallada z mózgu Jowisza. Lubo długo nieczynne, przecież za Stanisława Augusta zrównały płodom Mistrzów sztuki w uczonym zawodzie, a mianowicie w satyrze, bayce i epopei komiczney. Zaprzeczyć nie można że do tak nagłego postępu wiele przyczyniły się wzory starożytnych i nowoczesnych pisarzów obcych, których przekłady będą zawsze naylepszą artystów szkołą. Sam *Krasicki* lubo nadzwyczaynym od natury obdarzony ieniuszem, czyż nic nie był winien *Boalemu* i *Lafontenowi*? Nie mniey znakomitym od tych wielkich mężów iest *Pop* w rodzaiu moralnym i czułym; wybór zatém pism iego w przekładzie polskim starannie wypracowany, na łaskawe przyięcie świátléy publiczności zapewno zasłuży.

Zawadzki i Węcki.

PROŚBA LITERACKA.

Potrzebna iest wiadomość o mieyscu urodzenia i szczegółach życia sławnego za Jana III. matematyka *Stanisława Solskiego*. Są zatem proszeni miłośnicy Literatury oyczystéy a szczególniéy mieszkańcy Wielkopolski, z któréy Solski iest rodem, aby rzeczoną wiadomość o mieyscu urodzenia i wychowania iego, ieśli iaką maią, raczyli zatwierdzoną aktem autentycznym, przesłać do rąk i na koszt W. *Jacyny* Sekretarza Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie, a ta z winną wdzięcznością będzie odebrana.